



BERTHOLD SCHIDLOF.

WŁAMYWACZ.

Szkic do powieści.

Z angielskiego przełożył M. S.

(Dokończenie).

Obok biurka na podłodze leżało kilkanaście kawałków zdartego jakby w gniewie lub rozpacz papieru. Spojrzałem na te papierki i na pierwszy rzut oka poznałem w nich elegancki bristol listowy, pokryty kobiecym pismem.

Wiedziony ciekawością schyliłem się, pozbierałem szczątki tego listu skrupulatnie, i siadłszy przy biurku, zacząłem je układać w jedną całość. Po półgodzinnej pracy przekonałem się, że brak mi wielu kawałków, lecz i z tego, co złożyłem, mogłem już coś odczytać, a mianowicie tych kilka wyrazów:

„Dziś wieczorem... zamknięte... klucz... oderwać... wytłumaczę sama... przebaczyć... pożegnamy się na zawsze... nie miej żalu... musisz... do widzenia... Connie“.

Brakło mi daty tego listu, brakło mi adresu bliższego pięknej śpiewaczki, więc też od razu zrozumiałem, że jej nie znajdę i że nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zwrócić się wprost do Ralfa i od niego samego zażądać wyjaśnienia całej tej tajemniczej a tak tragicznej sprawy.

Wyrobiłem więc sobie pozwolenie odwiedzenia Ralfa w więzieniu i postanowiłem, że bądź co bądź zmuszę go, aby odkrył mi miejsce pobytu Connie i za moim dyskretnym pośrednictwem zażądał od niej pomocy w tem ciężkim położeniu.

Ale zaledwie wspomniałem o tem, w oczach jego zabłysnął gniew. Szorstko odmówił mej prośbie, a potem z tkiłością, jakiej jeszcze nigdy u niego nie widziałem, prosił mnie, żeby Connie nigdy nie mieszać do tej afery.

Co więcej, wprost zakazał mi jej szukać i nie pozwolił powiadomić o swoim losie, a prócz tego zaklął mnie, abym nie mieszał się do tej sprawy i zostawił ją własnemu przebiegowi, jeśli tylko zależy mi jeszcze na jego przyjaźni.

Błagałem go, aby mi opowiedział bliższe szczegóły swego uwięzienia, na naszą starą, serdeczną przyjaźń zaklinałem go, aby mi powiedział, że jest niewinny, że padł ofiarą jakiejś podłej intrygi lub strasznej pomyłki.

Ralf zmarszczył wówczas czoło i wzruszył obojętnie ramionami. Powiedział mi tylko, że został schwytany przez samego pana domu, przez milionera Vicersby i że nie ma nic a nic na swoje usprawiedliwienie, przyczem dodał, iż z całym spokojem czeka na wyrok, w którym sędziowie uznają go za winnego zbrodni usiłowanego morderstwa.

A skoro wówczas zawołałem prawie z rozpaczą, że nigdy nie mogę uwierzyć w jego winę i że przekonany jestem, iż mógłby się obronić, gdyby tylko chciał, roześmiał się wesoło, podziękował za dobre mniemanie o sobie, raz jeszcze poprosił, abym się wcale nie troszczył o niego i uściśnawszy dłoń moją z uczuciem, powrócił do swojej celi.

Opuściłem więzienie wzruszony do głębi serca. Teraz byłem przekonany, że Ralf jest niewinny, że jakaś tajemnica zamknęła mu usta i nie pozwala mu się bronić. I mimo jego zaklęć, postanowiłem go zrehabilitować jeszcze przedtem, nim wyrok zapadnie.

Nie wiedząc jednak sam, co mam na razie uczynić, aby dojść do wytkniętego celu, powziąłem zamiar pójść wprost do państwa Vicersby i z ich ust dowiedzieć się jakichś bliższych szczegółów aresztowania Ralfa.

Powziąwszy to postanowienie, nie zwlekając z jego wykonaniem i udałem się do wspaniałego pałacu, zamieszkiwanego przez milionera.

Służący, któremu oddałem mą kartę wizytową, oświadczył mi, że pana niema w domu, lecz, że zastałem panią Vicersby i zapytał, czy ma mnie jej zameldować.

Odpowiedziałem, że interes, który mnie tu sprowadza, mogę równie dobrze załatwić z panem, jak i z panią Vicersby i prosiłem, aby zechciał zawiadomić ją o moim przybyciu.

Służący znikł z moją kartą w głębi, a ja zostałem w przedsiönku i czekałem cierpliwie.

Cierpliwość moja jednak nie została wystawioną na długą próbę. Po chwili bowiem usłyszałem szelest jedwabów, atlasów i koronek. W drzwiach stanęła młoda, cudnej urody kobieta, która mimo wybladłej twarzy, mimo troski, zarysowującej zmarszczki na jej alabastrowym czole i od łez zaczerwienionych, od razu poznałem.

Była to Connie Calciuno, niegdyś śpiewaczka operetkowa.

Zaprowadziła mnie do swego buduaru, urządzonego z iście wschodnim przepychem i tam, wśród rozpaczliwego łkania, opowiedziała mi całą prawdę. Teraz zrozumiałem wszystko, teraz pojąłem, dlaczego ten szlachetny, wielkoduszny, rycerski Ralf przyjął na siebie zarzut tak ciężkiej zbrodni, dlaczego z takim spokojem oczekiwał wyroku.

Znałem Ralfa i wiedziałem, do jakich poświęceń był skłonny, więc nie dziwiłem się temu nawet wcale.

Ralf nie wiedział nic o tem, że Connie oddała swą rękę panu Vicersby, nie tyle idąc za głosem serca, jak raczej patrząc trzeźwo w przyszłość i chcąc sobie stworzyć życie bez trosk wśród dostatków.

Tymczasem Connie dowiedziała się o jego powrocie do Nowego Jorku i chcąc go po raz ostatni uściskać, chcąc pożegnać się z tym, którego kochała, pożegnać się na wieki podczas nieobecności swego męża, zaprosiła go do siebie.

Tymczasem najniespodziewaniej zjawił się wówczas w domu pan Vicersby. Ralf w żaden sposób nie chciał skompromitować Connie i, by ocalić jej cześć, jej stanowisko, poświęcił własny honor: zagrał rolę włamywacza i jako taki został uwięziony.

Cóż miałem robić?

Czy pozwolić, żeby Ralf dla tej kobiety nosił do śmierci piętno złodzieja na sobie?

Nieprawdaż, to byłoby dopiero ładnie i szlachetnie!

Gdybym zaś ogłosił prawdę...

Sprawiedliwość jest sprawiedliwością i chyba nikt mi za złe nie weźmie, że miałem więcej sympatii dla Ralfa, że bliższy był on mojemu sercu, niż pan milioner Vicersby i uroczą pani Connie, która dla zatrzymania milionów, odważyła się korzystać ze szlachetności i poświęcenia Ralfa.

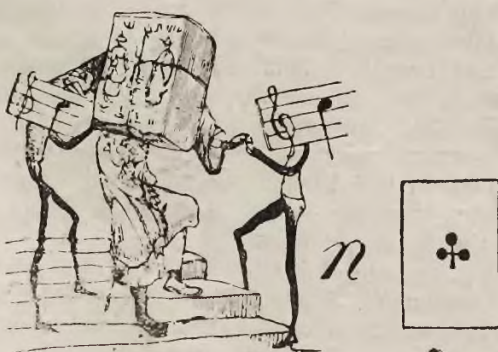
Państwo Vicersby „ze względu na nadwężone swe zdrowie“, bawią od tego czasu stale w Europie, a Ralf, mój kochany, poczciwy Ralf jest jedynym z najbardziej wziętych i sławnych inżynierów w Nowym Jorku.

K O N I F C.



Zagadki do nagrody.

Rebus.



Szarady.

I.

Szarada cztery zgłoski zawiera:
Pierwsze litera, drugie litera,
I trzecia również, lecz ją znajdziesz
Li tylko w greckim alfabecie.
Trzecie i czwarte cenny dar przyrody,
Wz bogactwa ludzi jak i narody,
Całość oznacza kontynent, który
Jest dzisiaj wzorem ludzkiej kultury.

II.

Pierwsze, drugie, trzecie zawarte w tym rymie
Oznacza nadzwyczaj poetyczne imię,
Samo drugie zwane jest inaczej kasta,
Tak pośród wieśniaków jak i ludzi z miasta
A trzecie zaimek jest w drugiej osobie,
Używam go zawsze, gdy mówię o tobie.
Pierwsze, czwarte znaczy, kto nie pieszo chodzi,
Lubują się w sporcie owym ludzie młodzi.
Piąte wiesz, co to wielbił zwyczaj szlacheckie,
Chociaż polak, jednak imię miał niemieckie.
Całość miasto słynne z swego położenia,
Łączą się z nim różne i ważne wspomnienia.

Zadanie konikowe.

ciem	że	ko	niem	po	truch	now	mięć
wie	wy	śród	jak	ców	pa	wspo	leje
cięż	ne	ło	leje	mnie	o	mi	ma
sło	cza	ko	o	styn	ne	w ży	rych
go	za	wię	po	su	któ	pu	błęd
tę	na	su	nych	braw	cia	la	cze
cier	zna	drów	ję	ne	łem	szy	puszcz
ce	knie	nio	laz	wę	te	dzi	się

Kryptograf krysztalowy.

Poprzestawiać litery, aby w otrzymanych 11-tu wyrazach środkowe szeregi, poziomy i pionowy, czytane z góry na dół i od lewej strony ku prawej, utworzyły imię i nazwisko poety polskiego.

a
a a a
c c c d d
e e e e e i i
k k k l l l l l i i
m n n n n n n n n n o
o o o p p p r r r
s t t t t w w
w y y y y
z

Znaczenie wyrazów: 1. Spółgłoska 2. Rzeka w Afryce. 3. Imię żeńskie. Miasto w gub. siedleckiej. 5. Miasto w Prusiech Wschodnich. 6. Imię i nazwisko poety polskiego. 7. Imię męskie. 8. Miasto w Ameryce. 9. Miasto w gubernii płockiej. 10. Budynek 11. Spółgłoska.

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych, przeznaczamy M. Zycha „Rozdzióbią nas kruki wrony.“

[Rozwiązania z Nru 24.

Szarady: I. Uroda. — II. Wojewoda.

Logograf: Ludwik Kondratowicz. — Staropolskie roraty.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: Z. Gocka Roźniatów, J. Ramoszyńska Borysław, pp. Fiałkiewiczowie Sądowa Wisznia, St. Dobrzyński Widynów, W. Kamiński Sokal, J. Andrzejewski Kraków, P. Piasecki Rzepińce ad Buczac, W. Hałdziński Lichwin, J. Biegon Ślemień, M. Rożański Nowy Sącz, St. Grabiny, A. St. Bassara Niwiska, J. Badura Rożdżeń Górny Śląsk, T. Domain Sanok, H. Mokrzycka Turbia, K. Chodkiewicz Zbydniów, W. Kisielewski Stryj, St. Łaskiewicz Słotwina, L. Przewoźniczek Sieniawa, Fr. Josefert Kraków, G. Zehnirith Klimkówka, R. Żabka Biała, M. Fiedlerówna Rozwadów, H. Rzepecka Pieniaki, M. Arbesbauer Lwów.

Nagrodę przez losowanie otrzymał p. Stanisław Łaskiewicz w Słotwinie. Prosimy o nadesłanie 50 halerzy na koszt przesyłki.

Kącik humorystyczny.

Ideał.

— Wiesz, Nacia powiedziała, iż nie wyjdzie za mąż, dopóki nie znajdzie swego ideału.
— A kto może rościć pretensje do tego miana?
— Ten, kto pierwszy oświadczy się o jej rękę.